

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sobota, 18-go lipca

№ 194

Decydujące chwile

Dziś doniosła konferencja w Paryżu

Jutrzejšia wizyta Mac Donalda i Hendersona w Berlinie została odwołana, natomiast Bruening i Curtius wyjeżdżają jutro wieczorem wraz ze sztabem wyższych urzędników do Paryża a następnie do Londynu. Nie można sobie wyobrazić bardziej drastycznej zmiany nastrojów jak ta, jaka nastąpiła wskutek tych decyzji w Berlinie. Na pół zapomniane są ostatnie denerwujące wypadki i zarządzenia, a cała uwaga koncentruje się na oczekiwaniu rezultatów konferencji powyższej. Koła prorańdowe nastrojone są optymistycznie i podkreślają tutaj, że Francja pod wpływem usilnej akcji Waszyngtonu i Londynu ustąpić miała ze swego bezwzględego stanowiska i gotowa jest na kompromis. Niemcy nie byłoby więc zmuszone przyjąć postulatów francuskich i związana z tym akcja kredytowa wejdzie na drogę realizacji.

Dyplomaci obcych państw nie podzielają jednak tych różowych nadziei. Wskazują one na to, że niedojście do skutku wizyty angielskiej jest przedewszystkiem zasługą dyplomacji francuskiej, której udało się skoncentrować w Paryżu poszczególne nici posunięć amerykańskich i angielskich i zasadnicze rozmowy przedwstępne odbędą się w Paryżu, a dopiero oficjalna konferencja odbędzie się w Londynie. Nie chodzi zresztą o czynności dyplomacji i zwykłą grę polityczną, chodzi o wielką interwencję na rzecz Niemiec, a zarazem na rzecz pokoju światowego. Ustępstwa Niemiec odgrywają i nadal poważną rolę a bezpośrednie rozmowy polityczne osłabiają nie wątpliwie ostrze sytuacji.

Ministrowie niemieccy zabierają ze sobą do Paryża na wszelki przypadek sekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych von Bülowa, ojca chrzestnego planu anshlussowego. Nie wiadomo czy ułatwi panu Curtiusowi pertraktacje z Briandem

Dlaczego Mac Donald nie jedzie do Berlina

LONDYN, 17.7 — Zaniechanie podróży Mac Donalda do Berlina spowodowane jest z jednej strony obawą rozruchów w Berlinie z drugiej świadomością, że w obecnej sytuacji rozwiązanie może przyjść tylko z Paryża i że tam też trzeba jechać, ponieważ Waszyngton zastrzegł się kategorycznie, że bez zgody Francji nie weźmie udziału w akcji po mocy Niemcom.

Francja żąda gwarancji politycznych

PARYŻ 17.7. Francuska rada ministrów przyjęła w czoraj późnym wieczorem memoriał który ma stanowić podstawę propozycji jakie przedłożone będą Niemcom.

Według tego projektu stwierdzającego na wstępie że bankructwo Niemiec spowodowane zostało nie przez caninę odszkodowań lecz przez wadliwą gospodarkę, Niemcy otrzymają od banków emisyjnych pożyczkę w wysokości 500 milj. dolarów na utrzymanie kursu marki płatną po stabilizacji waluty, i drugie tyle od rządów mocarstw na okres 10 lat.

Pożyczka będzie zagwarantowana wpływami celnymi. Komitet gwarancyjny 5 mocarstw kontrolować będzie używanie wpływów z dochodów celnych i wszelkie operacje pożyczkowe Niemiec, które będą niemożliwe bez aprobaty komitetu.

Rozatem Niemcy muszą się zobowiązać, że po upływie moratorium Hoovera wznowią spłaty reparacyjne.

Prócz tych zabezpieczeń natury gospodarczej Rzesza musi dać gwarancję, że wciągu 10 lat nie będzie powiększała wydatków na zbrojenia, zamiecha budowy pancernika B i myśli o unii celnej z Austrią.

Wreszcie Niemcy winni się zobowiązać że wciągu 10 lat nie będą rozpoczynali żadnych działań zaczepnych przeciw swoim sąsiadom.

Podniecenie w Austrii

WIENIĘ, 16. 7. Z zapartym oddechem śledzi tutaj opinia publiczna rozwój stosunków w Niemczech. Na ogół ocenia się sytuację bardzo pesymistycznie. Chrześcijańsko-społeczni liczą się z możliwością przejścia władzy w ręce hitlerowców i dają wyraz obawie, że mogłoby to podsyć zamierający w Austrii ruch hitlerowski.

Także socjalistyczna „Arbeiter Zeitung“ występuje przeciwko możliwości wzmocnienia się pod wpływem wypadków niemieckich ruchu hitlerowskiego w Austrii i apeluje do robotników, by czujnie śledzili bieg wypadków i byli gotowi do obrony zagrożonej demokracji. Również w kołach rządowych panuje pesymizm, Policja stwierdziła, że między hitlerowcami a komunistami panuje porozumienie co do taktyki przeciwko stronnictwom zarówno prawicowym, jak i lewicowym.

Znamienne jest, że na zgromadzeniach komunistycznych, przemawiają hitlerowcy, a na zgromadzeniach hitlerowców gorące prze-

mowy wygłaszają komuniści, propagując obalenie w Europie, chyłącego się ustroju kapitalistycznego.

W Austrii liczą się poważnie z próbami zakłócenia spokoju wewnętrznego w końcu przyszłego tygodnia — o ile naprężona sytuacja międzynarodowa nie ulegnie zmianie.

Prasa niemiecka o sytuacji

„Berliner Tageblatt“ wita z zadowoleniem decyzję kanclerza Brueninga w sprawie wyjazdu do Paryża. Dla kanclerza niemieckiego będzie to, zdaniem dziennika, droga trudna i wymagająca dużej odwagi. Paryż jednak oceni słusznie gotowość rządu niemieckiego do porozumienia.

„Germania“ podkreśla, że ponowne ministrów niemieckich wezwanie do odwiedzenia Paryża jest symptomatyczne dla oczekiwań, łączonych z przeprowadzeniem bezpośrednich rozmów z Francją. Dziennik podkreśla, że zawsze uważał bezpośrednie skomunikowanie się z Paryżem za drogę najbardziej wskazaną. Tylko ze względu na zbyt jednostronny — zdaniem „Germanii“ — program życzeń Francji Londyn i Waszyngton byłaby chwilowo skuteczniejsza.

W przeciwieństwie do tych głosów prasa prawicowa w najwyższym stopniu jest skonsternowana z powodu niedojścia do skutku wizyty ministrów brytyjskich. Dzienniki prawicowe uderzają na alarm z powodu wizyty niemieckich ministrów w Paryżu, twierdząc, że cały program doraźny rządu niemieckiego, do którego opinia nacjonalistyczna w Niemczech przykładała tak wielkie znaczenie, gotów pójść na marne.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze o „bezsensownych planach podróży“, aranżowanych przez Paryż. Niepowetowaną szkodą dla Niemiec jest fakt, że ministrowie brytyjscy nie będą mogli jeszcze przed konferencją londyńską przekonać się naocznie o sytuacji niemieckiej. Bruening niema powodu — zdaniem dziennika — tak pośpiesznie wybierać się do Paryża.

Podobne poglądy wyrażają pozostałe dzienniki nacjonalistyczne, a „Deutsche Zeitung“ mówi „o spisku paryskim“.

**PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
12-333
Telefon:**

EPILOG SZPIEGOSTWA W SZTABIE GŁÓWNYM Pod znakiem zapytania

Wczoraj o godzinie 10 rano w gmachu więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej rozpoczęła się rozprawa doraźnego sądu wojskowego w sprawie mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, oskarżonego o zbrodnię szpiegostwa i udzielanie czynnikom obcym tajemnic wojskowych.

Rozprawa jest tajna.

Od samego rana gmach więzi wojskowego jest zamknięty dla interesantów; na bramie jest wywieszona zawiadomienie, o odłożeniu widzeń z więźniami do dnia 20 lipca. Po chodniku dookoła gmachu krążą patrole żandarmerji, w bramie badają legitymację przyjeżdżających wojsk wych dwaj oficerowie. Wpuszczają tylko tych, którzy mają bezpośredni związek ze sprawą.

Jakiś ponury nastrój jakby widmo śmierci unosi się nad tym gmachem. Nastrój ten powiększa jeszcze osoba księdza, który właśnie opuszcza samochód i szybko zmierza do wrót więziennych.

Oskarżonemu grozi bezwzględna kara śmierci bez prawa apelacji, czy łaski.

* * *

Według pogłosek jakie krążą dookoła sprawy, oskarżonego sęć: tak na gorącym uczynku haniebnego zbrodni. A było to podobno tak:

Już parę tygodni, czy miesięcy temu polscy pilnujący bezpieczeństwa jednego z poselstw obcych, zwrócili uwagę na oficera polskiego, który nawiązywał z nimi rozmowę, wypytywał zresztą, czy dobrze poselstwo jest pilnowane, czy wywiadowcy cywilni dobrze śledzą za gośćmi poselstwa itp.

Jeden z policjantów uderzony tem wielkim zainteresowaniem oficera, poprosił o legitymację. Okazało się, że pytający jest oficerem 2-go oddziału sztabu.

Policjant powziął jednak jakieś niewyraźne podejrzenie i złożył o tajemniczym oficerze raport swej władzy przełożonej ze szczególnym opisem wyglądu oficera.

Władze wojskowe sprawdziły i okazało się, że takiego oficera w drugim oddziale nie ma.

Nad ciekawym osobnikiem w mundurze i fałszywą legitymacją 2-go oddziału rozłożono troskliwą opiekę.

I cóż się okazało? Oto obserwowanym oficerem był mjr. Piotr Demkowski. Stwierdzono wkrótce, że przebywa on często w towarzystwie osób będących w ścisłym kontakcie z obcym poselstwem, a nawet z urzędnikami tego poselstwa.

Często bardzo podjeżdża pod mieszkanie Demkowskiego jakiś tajemniczy samochód, a jak potem stwierdzono będący własnością poselstwa, którym Demkowski w towarzystwie różnych panów wyjeżdża na dalsze wycieczki.

Aż wreszcie bomba pękła.

Oto przed kilku dniami Demkowski posunął swą bezczelność tak daleko, że wszedł sam do gmachu poselstwa. Był w cywilnym ubraniu, miał grubą teczkę pod pachą.

Po godzinnym zgórą pobycie w poselstwie wyszedł w towarzystwie jakiegoś pana jak uprzejmie krążyć pogłoski, samego posła Pan ten trzymał teczkę Demkowskiego.

Zadnych już nie można było mieć wątpliwości, Demkowski jest szpiegiem.

Na jednej z pobliskich ulic podeszli wywiadowcy i przeprosiwszy obecnego pana, oświadczyli mjr. Demkowskiemu, iż jest aresztowany.

Schwytany na gorącym uczynku i niespodziewanie Demkowski stracił do tego stopnia panowanie nad sobą, że wyrwał swą teczkę z rąk obcego pana.

A może chciał tego pana uratować przed zupełną kompromitacją? Teczkę oczywiście natychmiast odebrano Demkowskiemu. Zawierała ona podobno niezbitę i bogatą dowody winy zbrodniarza.

Demkowski nie mógł już zaprzeczać swej winie — przyznał się do akcji szpiegowskiej, motywując to zresztą względami ideowymi.

Grozi mu kara śmierci.

* * *

Wyroku należy oczekiwać lada godzina

LONDYN, 16. 7. — Korespondencja londyńska głównych mocarstw reparacyjnych, za powiedziana na poniedziałek, na którą zaproszenia wyszły wczoraj o północy, pozostaje pod znakiem zapytania i zależeć będzie od rezultatów rozmów jutrzejszych w Paryżu. Wiadomo, że ministrowie francuscy niechętni są przyjazdowi do Londynu, gdzie panuje atmosfera nieprzychylna dla Francji, szczególnie premier Mac Donald nie ukrywa swej animozji i w rozmowach prywatnych otwarcie obwinia Francję za obecną sytuację europejską, która, jego zdaniem, przesądzi już o fiasku przyszłorocznej konferencji rozbrojenia.

G I E Ł D A.

Warszawa, 17-go lipca

Waluty: Dolar U. S. A. 9.10

Dewizy: Belgja	124.72
Holandja	359.95
Londyn	43.33
Nowy Jork	8.925
Nowy Jork (kabel)	8.929
Paryż	35.07
Praga	26.45
Szwajcaria	173.50
Włochy	46.70
Wiedeń	125.49

Obroty wyższe od średnich Tendencja mocniejsza dla dewiz na Londyn i Amsterdam Za dolara gotówkowego w obrotach pozagieldowych żądano 9.12 Gram czystego złota 5.9244 Marka niemiecka w obrotach pozagieldowych 205.00 do 207.00

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	37,75
7 proc. stabilizacyjna	76,00 (w proc.)
4 proc. poz. inwestycyjna	83,00
8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku gosp. krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow	83,25 (%)
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25 (w %)
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku rol.	83,25 (w proc)
8 proc. L. Z. bud. Banku gosp kraj	93,00 (w %)
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	83,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	50,75
4 1/2 proc. L. Z. Warszawy	49,50
8 proc. L. Z. Warszawy	70,60
8 proc. L. Z. Łodzi	66,00
10 proc. Radomia	74,00
8 proc. L. Z. Częstochowy	62,50
8 proc. L. Z. Kalisza	62,00
Poz. m. Warszawy 8 i 9 em.	46,05

A k c j e:

Bank Polski	117,00
Częstocice	32,50
Lilpop	16,25
Modrzejów	6,00
Starachowice	9,25

—xxx:xxx—

Wzrost wpływów francuskich w Moskwie

PARYŻ, 17. 7. Wysunięcie na czoło zagadnień światowych kryzysu niemieckiego i udzielenie Niemcom pomocy finansowej przez mocarstwa, sprawiło że prawie nie zauważono niezwykłej doniosłości faktu zakończenia wojny gospodarczej francusko-sowieckiej.

We francuskim dzienniku urzędowym pojawił się wczoraj dekret który znosi wszelkie wydane w swoim czasie obostrzenia dla towarów sowieckich importowanych do Francji z

drugiej strony moskiewskie „Izwestja” ogłaszają analogiczne rozporządzenie komisarza handlu znoszące podobne ograniczenia sowieckie w stosunku do towarów francuskich. od dnia dzisiejszego więc między Francją i Sowiekami wznowione zostają normalne stosunki handlowe Fakt ten niewątpliwie świadczy o wybitnym wzmożeniu się wpływów Francji w Sowieciech.

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju” — — —

Próżne oczekiwanie

Rzeczpospolita Polska, posiadająca niespełna 400,000 kilometrów kwadratowych z ludnością ponad 30 milionów, ma prawo zaliczać się do kategorii mocarstw, czyli wielkich państw. Ze względu na swe zasoby materialne, duchowe i moralne ma możliwość coraz bardziej rozwijać swą politykę, potęgę materialną i moralną.

Niestety, nie idzie to tak pięknie, jak być powinno.

Przemysł stopniowo zanika, warsztaty pracy ograniczają roboty lub całkiem się likwidują. Ilość bezrobotnych wzrasta, zastój w handlu coraz się zwiększa, każdy narzeka na brak gotówki i kredytu normalnego, stopa procentowa doszła do wysokości niebywałej. Waluta nasza zaczyna znowu się wahać. — Obok obniżenia warunków materialnych, obniża się stan moralny narodu.

Chociaż w naszym państwie ujawnia się dążność do ukrywania czynów karygodnych — pisze „Nowe Życie” — to jednak te, które przenikają na światło dzienne, przerażają swoją okropnością i liczbą. Opierając się na aktach sądowych, można utrzymywać, że nie posiadamy resortu ani instytucji, któreby nie wydały nicponiów, albo przestępców.

Tymczasem w naszym państwie, niby najbardziej parlamentarnem, wiele rzeczy ukrywa się przed światłem dziennym, a kiedy ujawnia się czyny karygodne, to często nie się nie robi dla ich poskromienia. Naprzykład długo społeczeństwo nie wiedziało o tem, że lasy państwowe i dobra nie dają dochodów, ale częściej dają nawet znaczne deficyty. A kiedy Najwyższa Izba Kontroli Państwa wykazała deficyty, to nie o tem nie wiemy, czy kto został pociągnięty do odpowiedzialności.

Często dla oszczędności (proforma) zwalnia się najlepsze siły urzędnicze, nie po co, jak po to, by stanowiska dostały się największej protegowanym. Przy budowaniu aparatu urzędniczego posunięto się do absurdu i stworzono tak wielki aparat biurokratyczny, iż przekraczał on możliwość płatniczą państwa. — Pożyczki zagraniczne szły przeważnie na pokrycie niedoborów, a kiedy tych pożyczek zabrakło, państwo stanęło nad przepaścią.

Obecne posunięcia rządu były uczynione nie dla czego innego, jak dlatego, iż przed rządem stanęło widmo kas pustych.

Winą to jest rządów pomajowych, które prowadziły politykę gospodarczą przez ludzi niefachowych. Nie liczono się przytem ani z kosztami, ani z trudnościami administracyjnymi.

Niedorzeczności te wyszły na jaw i zmiany musiały nastąpić po tyloletniej ujemnej go spodarce państwa.

Od samego odrodzenia Polski restaurowano państwo niepodległościowo i materialnie. Najbiedniejsze klasy urzędnicze, czy robotnicze nie żałowały swojej pracy i ofiar. — Ostatnie oszczędności odejmowano często od ust i ofiarowywano państwu, czy to na Skarb Narodowy, czy to na pożyczki, zamiany pożyczek i akcje. Wszystko czyniono dla tego, by ratować Państwo. Istotnie nowopowstała Rzeczpospolita zaczynała krzepnąć i z otuchą patrzeć w przyszłość. Ale przyszła nowa i zła gospodarka. Przyszedł kryzys gospodarczy, zamiast głozonego dobrobytu. Kryzys ten dotknął cały świat, ale Polska odczuła go najbardziej.

Trzeba więc oszczędzać, bo innej niema rady. Oszczędność jednak musi być mądra. Przedewszystkiem trzeba, by zaniechano szerokiej skali w życiu samych władz, trzeba zreorganizować pracę w administracji Państwa, zreorganizować system podatkowy, usunąć te podatki, która są więcej kosztowne w wykonaniu, niż w dochodach.

A zatem czekamy, czy rząd będzie miał

silną wolę, by zredukować swoich sympatyków i ludzi swego regimu, gdyż oni to w znacznej mierze zajmują dziś stanowiska, będące obrazą oszczędności. Oni korzystają z wyjątkowych warunków przy stosowaniu obniżek oszczędnościowych, co jest wyraźnym grzechem przeciw oszczędności. Czy to nastąpi, czas najbliższy pokaże. A zatem czekamy, jako... czekaliśmy już lat pięć!

„NIEUDOLNIE SKONSTRUOWANE WYWODY”

Przed dwoma laty, kiedy PPS żyła jeszcze w przyjaźni z sanacją, dnia 24 czerwca 1929 roku odwiedził Daszyński, ówczesny marszałek Sejmu, marsz. Piłsudskiego. Była to ostatnia ze strony Daszyńskiego, próba utrzymania przyjaznego stosunku Piłsudskiego do Sejmu, a do socjalistów szczególnie. Zamierzenia te spełżyły na niczem.

Ale nie o to chodzi. Ciekawe są przede wszystkim w dzisiejszej chwili pobudki, które miał Daszyński skłonić Piłsudskiego w czerwcu 1929 roku do zaprzestania walki z Sejmem jak również bardzo znamienne są metody, dla których Piłsudski nie usłuchał Daszyńskiego i zaostriżył jeszcze bardziej walkę z Sejmem. To są rzeczy najciekawsze i bardzo znamienne.

Otóż w artykule pt. „Niewczesne żale”, wydrukowanym w „Robotniku” z dnia 24 września 1929 roku pisał Daszyński o wspomnianej wizycie u Piłsudskiego tak:

„...przedstawiłem (Piłsudskiemu) niedolę kraju. Przytoczyłem, że znów bierze się u nas 3 do 5 procent miesięcznie od pożyczek, że ruch budowlany jest w okropnym zastoju że płace robotnicze są nadzwyczaj niskie, że chłopci dostają za swoje zboże po kilkanaście

złotych za korzes, a kartofli nawet nie próbują wywozić na targi, że ciasnota pieniężna i bieda dokuczają ogromnej masie ludności w państwie..”

Otóż widząc już wówczas początki wielkiego kryzysu gospodarczego, Daszyński jako przedstawiciel Sejmu nakłaniał do zgody. Całkiem inaczej patrzył wówczas na sytuację Piłsudski. Otóż w swym głośnym artykule „Gaspnącemu światu” z dnia 22 września 1929 r. Piłsudski tak opowiada o tej wizycie Daszyńskiego u siebie:

„Gdzieś w czerwcu, gdyż ściśle daty nie mogę sobie przypomnieć, zgłosił się do mnie p. Daszyński, marszałek Sejmu Polskiego. Gdy go zapytałem, czemu mam zawdzięczać jego wizytę, rozpoczął od długiego bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu niezwykle rozpaczliwego stanu kraju pod względem finansowym, ekonomicznym i gospodarczym. Gdybym był naiwny lub bardzo, bardzo nie rozsądny, to bym popaść mógł w wielką rozpacz z powodu zbliżającej się pełnej ruiny Polski i jej z tego powodu zguby”.

Niestety, owe „nieudolne skonstruowane wywody” odpowiadają dzisiaj niestety rzeczy wistosci.

Machinacje wielkich przemysłowców

Aresztowanie naczelnego dyrektora największej w Polsce fabryki kaloszy „Pe-Pe-Ge” Samuela Halperina i członka zarządu tej fabryki Belonize’go wywołało w Grudziądzu olbrzymie wrażenie

Tajemnicze trudności

Od dłuższego już czasu fabryka „Pe-Pe-Ge” znajdowała się w poważnych trudnościach finansowych. Tłumaczono to sobie powszechnie kryzysem gospodarczym, Tymczasem okazało się, że to rzekomych trudności finansowych „Pe-Pe-Ge” było zgoła inne. Sensacyjne światło rzuciło na sprawę wystąpienie władz prokuratorskich, zakończone aresztowaniem dyrektorów.

Było rzeczą wysoce podejrzaną, w jaki sposób fabryka o wysokim kapitale akcyjnym doskonałych urządzeniach technicznych i ogromnym zbyciu towaru, mogła się znaleźć aż w takich opałach. Wkrótce wyszło na jaw że przyczyną wszystkiego są machinacje dyrektorów.

Sami ze sobą

Surowiec do wyrobu kaloszy zakupywany był przez Pe-Pe-Ge po cenach o 50 proc. wyższych od rynkowych. Pożyczki długoterminowe zaciągane były na lichwiarskie procenty, dochodzące do 25 proc. rocznie. Sprzedaż na eksport prowadzono z kolosalnymi stratami, pochodzącymi z niezmiernie wysokich bonifikat udzielanych firmom trudniącym się sprzedażą, operacje ubezpieczano, opłacając bardzo wysoką premję asekuracyjną, a uzyskując po rozwiązaniu umowy ubezpieczeniowej bardzo nieznaczne odszkodowanie.

Świadczyłoby to o nieprawdopodobnej lekkomyślności dyrekcji, gdyby nie ujawniony ostatnio fakt, że wszystkie te firmy z którymi Pe-Pe-Ge prowadziło interesy, należały

do tych samych właścicieli do których należało Pe-Pe-Ge Manipulacja była prosta. Przez wykazywanie strat Pe-Pe-Ge uchylić się od płacenia podatków, zdobyć możliwość skantowania władz skarbowych prośbami o ulgi podatkowe — a wszystkie zyski przetrzeć na inne firmy, będące własnością tych samych ludzi, firmy, które przezornie ulokowano zagranicą. Między innymi znajdowały się te firmy w Szwajcarii.

Misterny plan

Nie dość na tem. Plan dyrektorów Pe-Pe-Ge szedł jeszcze dalej. Chcieli oni doprowadzić w kraju do upadłości, która zwolniła by ich od spłacenia wierzycieli, bo już za pieniądze, zarobione na machinacjach założyli sobie fabrykę kaloszy w Malborgu.

Aresztowanie położyło kres ich misternemu planowi. Staną przed sądem za ukrywanie zysków i nie płacenie podatków przy groźbie rządowi zamknięciem fabryki, w razie gdyby rząd nie przyszedł przedsiębiorstwu z pomocą. Żądając ulg podatkowych, przedsiębiorstwo nie płaciło podatków, wywożąc dochody zagranicę.

Tego rodzaju tendencje ujawnia się również w innych przedsiębiorstwach, jak np. w przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku i w niektórych fabrykach łódzkich

Jak nas informują, wkroczenie w sprawę „Pe-Pe-Ge” jest zapoczątkowaniem akcji przeciw nadużyciom podatkowym wogóle, a nadużyciom podatkowym w szczególności wielkich przedsiębiorstw.

Byłaby specjalnie pożądaną tego rodzaju „sanacja” w Łodzi, i zapoczątkowanie uczciwego śledztwa w sprawie upadłości Banku Handlowego, które ograniczyło się aresztowaniem kilku Bogu ducha winnych urzędników. Tu rękę trzeba ukarać, nie ślepy miecz.

Szpiegowanie biskupa

Niedawno JE. Ks. Biskup Łukomski wyjechał prywatnie do jednej z najbiedniejszych parafii w parafii Kurpiowskiej. Ponieważ była to niedziela, więc po niesporach Ks. Biskup wyszedłszy z kościoła omawiał z parafjanami potrzeby ich biednego drewnianego kościołka, udzielał rad i wskazówek, dotyczących ich życia religijnego i potrzeb parafjalnych.

Po pewnym czasie policja wszczęła dochodzenia, kiedy ks. Biskup przyjechał, poco przybył, jak długo bawił, o czym z parafjanami rozmawiał, co do nich mówił i t. d. Czyż tego rodzaju „kontrola” nad osobą i działalnością biskupa polskiego, tak żywo przypominająca smutny okres naszej niewoli, jest dziś potrzebna i co na niej władze zyskują?

Za co się ludzi ciąga po sądach?

Niejaki Marcin Koralewicz doniósł policji, że Andrzej Babiarz z Horyławic w Małopolsce powiedział na wiecu, że rząd wydał 18 milj. na wybory, że kupuje zagranicą drogie auta, że sprowadził z Egiptu cebuli za 3 milj. zł., a zboża za 38 milj., że taką się prowadzi gospodarkę w państwie, iż on Babiarz da 20 morgów pola do obróbki bez inwentarza za kwotę 200 zł.

Na skutek powyższego doniesienia prokurator wygotował akt oskarżenia, odbyła się rozprawa, a raczej rozprawy w wyniku których Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Na rozprawach był obecny oprócz komendanta posterunku jako oskarżyciela, sam pan komisarz policji. Czy ma za dużo czasu i z ciekawości przybył, czy specjalnie tą ważną sprawą kazano mu się zainteresować, niewiadomo, gorzej, że chłopca naraziło się na koszt, sąd na młócenie słomy, a ileż podobnych doniesień wpłynęło i wpływa do sądów?

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Pluskwy latające

„Wszy uskrzydłone” dzięki spostrzegawczości naszego sanacyjnego ornitologa p. marszałka Szymańskiego — już zauważyliśmy.

Als drugie nieszczęście, wprowadzie mniejsze, ale tem nie mniej dokuczliwe nawiedziło Warszawę, są to t. zw. „pluskwy latające”.

Od jednego z wybitnych lekarzy warszawskich dowiadujemy się, mianowicie, że w Warszawie dokucza w tym roku plaga, nie tylko pluskwy krajowej, ale zawleczonej z południa pluskwy latającej. Przy 35 stopniach R. ciepła, z jaj tej pluskwy małe wykluwają się już po 5 dniach. Pluskwa południowa może wyssać w ciągu dnia do 7 mmg. krwi. Pluskwy południowe gnieżdżą się chętnie w gniazdach jaskółki. O ile pluskwę krajową zabija mróz już 7-mio stopniowy, to południową zamiera przy temperaturze 9 stopni ciepła. Jeden i drugi gatunek pluskwy zdycha z głodu dopiero po 6 miesiącach.

Najlepszym praktycznym środkiem tępienia tych pasożytów jest światło i czystość. Pluskwy unikają wilgoci, wody, a zdychają natychmiast pod wpływem gorącej wody lub przy 50 stopniach C. Łaso środki to: n... z amoniaku...

Niedoszłe zwycięstwo sanacji

Narodowy „Kurjer Lwowski” donosi z Przemysła, że dnia 13 bm w godzinach wieczornych bojówkarze sanacyjni dokonali bandyckiego napadu na redaktora oddziału przemyskiego „Kurjera Lwowskiego” p. Stefana Chomę. P. Choma, zazywając spaceru — przechodził jedną z głównych alej Zamku. Około godziny 20.45, gdy mijał kępę krzaków z poza nich wypadło niespodziewanie 3 osobników, z których jeden, po wypowiedzeniu słów: „Pan smaruje w Kurjerze i my też będziemy smarować” — uderzył go pięścią w pierś, zamierzając się równocześnie jakimś trzymany w rękę kijem.

Wobec niespodziewanego ataku p. Choma odskoczył w tył, unikając tem samem cio

su. W tym jednak momencie zabiegł mu drogę drugi napastnik, lecz bezskutecznie, gdyż p. Choma silnym uderzeniem pięści powalił go na ziemię — poczem, uporawszy się przy pomocy łaski z pierwszym napastnikiem — z trudem wy dostał się na główną aleję, a stąd na ulicę Szopena. W międzyczasie oddane do p. Ch. dwa strzały, które na szczęście chybiły.

Charakterystycznym jest, że trzeci z owej szajki przez cały czas stał na uboczu i przypatrywał się napadowi biernie.

Tylko, psiakrew, te endeki od czasów Wójcika jakoś zhardtziały i straciły szacunek dla nieznanych sprawców: zaczynają ich bić... (as)

SANACJA KONSULATU W BERLINIE

Przed paru dniami w prasie berlińskiej ukazała się notatka o brzmieniu następującem:

„Tumult w Polskim Konsulacie (Zbyt długie oczekiwanie).

„W polskim konsulacie generalnym przy Kurfurstenstrasse w zachodniej dzielnicy Berlina przyszło we środę ubiegłą do gwałtownych scen. Liczni interesanci, przeważnie Niemcy, którzy całymi godzinami czekać musieli na otrzymanie wizy, wpadli w podniecenie i zaczęli dawać ujście swemu rozdrażnieniu, nie szczędząc gwałtownych wymysłów.

Czuając, że ich bezpieczeństwo jest zagrożone, urzędnicy konsulatu zaalarmowali oddział policji przeznaczony do obrony od napadów (Ueberfallkommando). Policja usunęła publiczność z biur i zarządziła zatrzymanie niektórych z obecnych.

Podobne zajścia na placówce berlińskiej nigdy dotąd nie miały miejsca. Przeciwnie; prasa berlińska niejednokrotnie podnosiła

sprawność urzędowania naszej placówki berlińskiej, stawiając ją za wzór dla innych konsulatów.

Wypadek jest tembardziej zastanawiający, że ruch wizowy w roku bieżącym nietylko nie rozrósł się, lecz w czerwcu spadł o 50 procent, — utrzymały się tylko na poziomie zeszłorocznym wizy tranzytowe.

Tłomaczenia szukać należy w zmianie w kierownictwie placówki berlińskiej. Do 1 czerwca 1930 roku kierował nią konsul generalny Zieliński. Jako endek został usunięty przez ministra Zaleskiego pomimo, że cała niemal prasa, izby handlowe oraz inne organizacje gospodarcze niejednokrotnie podnosiły znakomitą sprawność placówki berlińskiej.

Na jesieni roku ubiegłego mianowano do Berlina osobę „prawomyślną”. Skutki nie kazały na siebie długo czekać.

Zamiast uznania i powagi, jakie otaczały placówkę berlińską, staje się ona terenem gorszących zajęć.

POZYCZKI AMERYKANSKIE W NIEMCZECH

W Waszyngtonie ogłoszono sprawozdanie, dotyczące pożyczek amerykańskich, udzielonych Niemcom. riszą tam, że pożyczki specjalne amerykańskie, udzielone w walucie niemieckiej, wyniosły 1.600.000.000 dolarów, gdy pożyczki, udzielone przez Amerykę w innych krajach, szacowane są na 16.000.000.000 dolarów. Suma, udzielona Niemcom, stanowi 10-tą część pożyczek, udzielonych innym krajom. Zatem 10-ta część wszystkich kapitałów amerykańskich, ulokowanych w Europie, znajduje się w Niemczech.

Od 1924 — 1928 r. banki amerykańskie wprowadziły obligacje niemiec. za 1.100.000.000 dolarów. Całkowita wartość sumy pożyczek tych, będących w obrocie w dniu 1 czerwca w stosunku do cen emisyjnej ich wyrażała czystą zniżkę 137.500.000 dolarów. Inaczej mówiąc, prywatne lokaty w obligacjach niemieckich, które prezydent Hoover uważał za konieczne zabezpieczyć, zmniejszyły się o 11,11 proc. Nie było to jednakże tak doniosłe, jak

fakt następujący: w ciągu kilku dni te same firmy prywatne zaofiarowały bankom obligacje, które były w ich posiadaniu, po jakiegokolwiek cenie.

„Figsro”, pisząc o tem, czyni uwagę, że cyfry te są istotnie wymowne i interesujące, byłyby jednak jeszcze o wiele znamiennejsze, gdyby obejmowały także lokaty amerykańskie, w zwyczajnych akcjach niemieckich, zarówno jak w kredytach krótkoterminowych. Przecież największe towarzystwo elektryczności ma olbrzymi udział w przemyśle elektrycznym niemieckim.

Banki amerykańskie są posiadaczami wielkich pakietów akcji towarzystw akcyjnych niemieckich, zaangażowanych w prowadzeniu przedsiębiorstw publicznych w Niemczech, jak np. „Rheinische-Westfaelische Elektrizitaets-Gesellschaft”. Udział kapitałów amerykańskich rozciąga się aż do wielkiego niemieckiego magazynu towarowego z licznymi oddziałami.

Lotnictwo sowieckie

Rząd sowiecki otacza szczególną opieką rozwój awiacji. Dla tem większej propagandy lotnictwa wprowadził t. zw. dekady awiochimu, podczas których zbierane są składki na rozbudowę awiatyki tak wojskowej, jak i cywilnej. Dla Rosji, gdzie na olbrzymich obszarach niema prawie żadnych dróg komunikacji czy to lądowej, czy też wodnej, a te, które są, z powodu wielkich odległości pomiędzy centrami administracyjnymi i gospodarczymi nie dają możliwości szybkiego skomunikowania się władz — linje lotnicze mają pierwszorzędne znaczenie.

Długość sieci tych linii doprowadzone w rb. do 42.000 km. przy zdolności transportowej 30.000 osób i 2 milionów bagażu.

Chociaż sowiecki przemysł lotniczy stoi już na względnie wysokim poziomie, zatrudnia bowiem około 100.000 robotników projektuje się znaczne jego rozszerzenie.

W związku z rozbudową fabrycznej wytwórczości zachodzi szczególniejsza potrzeba lepszej organizacji karmienia robotników. W tym celu zakłady „Krasnyj Putilowiec” mają wybudować wielką fabrykę-kuchnię, obliczoną na wydawanie 100.000 obiadów dziennie.

Sowiecom chodzi również o zdobycie za ufania licznych speców lotnictwa, wobec czego prezydium centralnego komitetu postawiło udział: amnestji i wyznaczy nagrody konstruktorom lotniczym, którzy byli swego czasu skazani za domniemany sabotaż. Nagrody te dochodzą do 10.000 rubli.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 18 lipca — Szymona.

—0:0—

TEATRY

CYRK — Turniej walk francuskich
 WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE
 APOLLO: — Podcięte skrzydła
 BAJKA: — Pan Tadeusz
 CASINO: — Kobieta która się śmieje.
 CAPITOL: — Impresarjo
 CORSO: — I Szał II Harry Peel
 CZARY: — I Wódz prerji II Wyspa straceń
 GRAND-KINO: — Łódź podwodna S 44
 LUNA: — Latarnia morska
 LUDOWY: — Władczynie miłości
 MIMOZA: — Odkupienie
 ODEON: — Rozkosze gościnności
 OSWIATOWY: — Intryga miłość i prawo
 PALACE: — I Usta nigdy nie całowane II
 Ta albo żadna
 PRZEDWIOSNIE: — Kean
 RESURSA: — Córy Ewy
 SPLENDID: — Indyjski grobowiec
 SPÓŁDZIELNIA — Djablica z Trypolisu
 WODEWIL — Rozkosze gościnności
 ŻACHETA — I Ciebie tylko kochałem II
 Księżna Luiza Koburska

—0:0:0—

Kronika policyjna

Kradzieże rowerów

Malarski Jan (Łączna 41) przejeżdżając ulicą Piotrkowską, pragnąc się napić wody wszedł do sklepu pod nr. 7 pozostawiając rower na ulicy. Skorzystał z tego jakiś złodziej który rower wartości 250 zł, skradł. W podobnej sytuacji na ul. Piotrkowskiej 58 skradziono rower wartości 170 zł. Plusie Wincentemu zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 138 oraz Brochowskiemu Ryszardowi Ogrodowa 36 który wszedł do składu przy ul. Piotrkowskiej 67 pozostawiając rower wartości 150 zł. na ulicy, a gdy wrócił już go nie zastał.

We wszystkich trzech wypadkach poszkodowani zwrócili się do policji, która wdrożyła poszukiwania.

Podrzutek

W klatce schodowej przy ul. Piotrkowskiej 191, jeden z lokatorów przechodząc znalazł jakąś paczkę zawiniętą w gazetę w języku żargonowym, która zawierała w sobie coś żywego albowiem poruszała się i wydawała dziwne jęki.

Zaciekawiony otworzył paczkę i znalazł w niej niemowlę płci męskiej. Znalazca oddał noworodka policji która przesłała go do żłobka przy ul. Gramwajowej, Za matką wszczęto poszukiwania.

Czajnik z wrzącą wodą na głowie dziecka

W mieszkaniu rodziców przy ul. Młynarskiej 21 pozostawiony na chwilę bez nadzoru starszych 4-letni Lemberger Moszek przez ciekawość wyrzucił czajnik z gotowaną wodą którego zawartość wylała się mu wprost na głowę i tułów. Chłopiec doznał poważnych po parzeń i w stanie osłabionym przewieziono go do szpitala.

Bójka

W podwórzu domu przy ul. Spacernej 14 wynikła bójka między lokatorami w czasie której został dotkliwie pobity Malinowski Zygmunt także zamieszkały który doznał ran tłuczonych głowy i pleców. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. O zajściu policja sporządziła protokół.

„Wódki i chleba“

Wczoraj w południe ulicą Pomorską przeciągnęła grupa wyrostków, która wznosiła okrzyki na cześć rad sowieckich.

W pewnej chwili demonstranci wybili dwie szyby w składzie win i wódek Pospieszynskiego przy ul. Pomorskiej 87 a jeden z nich usiłował wiaść z wystawy dwie butelki

wódki, lecz uderzony w ramię opuszczoną za luzja, zamiaru tego nie mógł wykonać.

Następnie małoletni demonstranc wybili szybę u piekarza na ul. Pomorskiej i wyrzucił na bruk kilka strucli i bułek.

Dopiero na widok zbliżającego się policjanta, awanturnicy rozpiechli się. (b)

Jak ocalić meble przed licytacją

W styczniu r. b. komornik Sądu Grodzkiego P. Pilichowski zajął na rzecz wierzytelniczki Franciszka Kotkowskiego u Walentyny Ziółkowskiej szafę, lustro, komodę i meble, wyznaczając licytację na dzień 6 lutego r. b.

Gdy w oznaczonym terminie stawili się komornik i licytanci, mebli nie zastano, a je-

dynie w komórce znaleziono resztki niespalone jeszcze przez Ziółkowską, która porabiała je i spaliła by nie oddać długu.

Wczoraj Ziółkowska Walentyna stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi oskarżona o złośliwe zniszczenie zajętych ruchomości. Sąd skazał ją na 1 miesiąc więzienia. (a)

DALSZE PRZYJMOWANIE ROBOTNIKÓW W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

Zakłady Widzewskiej Manufaktury, jak to podawaliśmy zostały częściowo uruchomione. W pierwszym rzędzie zatrudniono robotników na przedalni odpadkowej, wilgonjowej skrcalni motarni oraz oddziałach przygotowawczych.

W dniu wczorajszym ukazały się obwieszczenia zarządu firmy Widzewska Manufaktura o dalszym angazowaniu robotników do

roboty na przedalni amerykańskiej oraz tkalni, które zostaną uruchomione z początkiem przyszłego tygodnia. Na obu tych oddziałach zatrudnionych zostanie dalszych 2300 robotników, tak że niemal wszystkie oddziały zakładów Widzewskiej Manufaktury będą czynne gdyż wykończalnia, farbiarnia, oraz oddziały wyrobów metalowych i drzewnych nie przerywały pracy. (a)

Milutka sąsiadka

Przy ul. Limanowskiego 33-35 zajmowała mieszkanie 40 letnia Stefanja Marjanowska, którą jednak z dniem 1 kwietnia r. b. wyeksmitowano na zasadzie wyroku sądowego, ponieważ utrzymywała nielegalny dom schadzek. Marjanowska po wyeksmitowaniu, dnia 8 kwietnia r. b. ponownie wprowadziła się wraz z pensjonariuszkami, wylamawszy przedtem

klódkę, zamykającą drzwi.

Wobec takiego stanu rzeczy policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej upartą rajfurkę. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał Stefanję Marjanowską na 1 miesiąc więzienia, zasądzając jednocześnie natychmiastową eksmisję jej z mieszkania. (a)

Ofiary nędzy

W polu przy ul. Łomżyńskiej 25 padł z wyczerpania i głodu 38 letni Antoni Suszarski, mieszkaniec Warszawy (Przemysłowa 8), przybyły do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Zemdłonego znaleźli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz udzielił mu pomocy i zamierzał przewieźć do zbiorniczej, na co jednak nie zgodził się chory.

wiadomili starszych, ci zaś przybywszy na miejsce przeszkodzili samobójcy w dokonaniu rozpaczliwego kroku i w ostatniej chwili odcięli go ze sznura.

Zemdłonego i w stanie dość ciężkim Michalskiego, przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala. Powodu samobójstwa narażenie nie ustalono.

Na ul. Piotrkowskiej 163 padła z osłabienia i głodu Michałowska Marjanna, bezdomna i bezrobotna. Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do zbiorniczej.

Na ul. Piotrkowskiej 25 padł z wyczerpania i głodu Jaworski Stefan, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Pryncypalnej 42.

Na ulicy Południowej 5, zemdlął z osłabienia i wycieńczenia Szlamowicz Chaim, bezrobotny, przybyły z Konstantynowa w poszukiwaniu pracy.

Obu chorych przewieziono do zbiorniczej w stanie osłabionym.

W cegielni przy ul. Braterskiej usiłował pozbawić się życia przez powieszenie 24 letni Michalski Władysław, zamieszkały przy ulicy Krakusa 11. Młodzieniec z nieustalonych dotychczas przyczyn powziął zamiar samobójczy i korzystając z tego, że cegielnia jest nieczynna na haku wbitym w mur niaca cegielnianego powiesił się na sznurze. Czy ten spostrzegły bawiące się tam dzieci, które po-

34 letnia Cielewska Romana, zamieszkała przy ulicy Kniaziewiczza 18, popełniła w mieszkaniu własnym zamach samobójczy, przez zatrucie sublimatem. Rozpaczliwy krok został w porę zauważony i chorą po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną zamachu samobójczego, było brak środków do życia. (a)

Ukarani złodzieje leśni

W nocy z dnia 12 lutego r. b. z lasów Wiączyńskich należących do spadkobierców Anny Scheibler, pod Łodzią niezłapani sprawcy zrabali i skradli dwa okazy świerków wartości 160 zł. Powiadomiona policja przeprowadziła poszukiwanie i ustaliła, że kradzież do kogaśi mieszkańcy tejże wsi Otton lat 17 i Artur lat 18 bracia Wainbach.

Wczoraj sprawcy stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi który skazał każdego z nich na 2-miesiące więzienia. (a)

DALSZE ZARZĄDZENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE w Kasach Chorych

Jak to podawaliśmy poszczególne urzędy i instytucje państwowe otrzymały zarządzenie w kwestji przeprowadzenia racjonalnej reorganizacji gospodarki, przez redukcję etatów, urzędników oraz wydatków rzeczowych i osobowych.

Obecnie dowiadujemy się, że poszczególne instytucje opieki społecznej samorządowe, oraz instytucje o charakterze prawnopublicznym i Kasy Chorych podlegające nadzorowi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, otrzymały zarządzenie tegoż Ministerstwa w sprawie przeprowadzenia reorganizacji i oszczędności w administracji, stosownie do zaleceń Rządu.

Między innymi zarządy Kas Chorych otrzymały zarządzenie które nakazuje prze-

prowadzenie redukcji urzędników do liczby etatów, bezwzględnie koniecznych, przy uzyskaniu maksymalnej zdolności pracownika. Redukcja ta winna objąć siły niezbyt uzdolnione opieszale, a w pierwszym rzędzie kobiety zameżne, których mężowie zajmują posady państwowe lub samorządowe, oraz wszystkich emerytów pobierających normalne wynagrodzenia z kasy państwowej, tudzież osoby dobrze usytuowane.

Zarządzenie to przewiduje wprowadzenie w życie tych zamierzeń w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Pozatem zalecono również wprowadzić jak najdalej idące oszczędności w wydatkach rzeczowych, na lokomocję, rozjazdy, umundurowania, materiały piśmienne itp.

Znamienny objaw

Jak zdołaliśmy ustalić w ciągu dni ostatnich w związku z wysoce naprężoną sytuacją w Niemczech wróżącą ewentualnie doniesie zmiany w notowaniach walut, łódzki rynek doskontowy zareagował w ten sposób, iż pewien dość poważny procent dyskonterów wstrzymuje się od przyjmowania weksli, opiewających na wypłaty w złotych polskich, bez względu na to iż weksle są najzupełniej, jak to jest w obecnej sytuacji gospodarczej możliwie pewne.

Ostrożności te nie są oparte oczywiście

na żadnych konkretnych faktach, bowiem zwykła kursu dolara, a co zatem i pewna niższa złotego (w stosunku do dolara) nie może być brana w rachubę tem więcej iż tendencja zwykła na dolary z nieznacznymi odchyleniami datuje się już od paru tygodni.

Główną a bodajże i jedyną przyczyną niezupełnie zrozumiałej wstrzemięźliwości szeregu dyskonterów łódzkich, jest obawa, iż złoty w dniu płatności przyjętego do dyskonta wekslu nie będzie miał tej wartości efektywnej jaką ma w momencie obecnym.

Okna nie mogą służyć do wychodzenia

Heller Anna 28-letnia prostytutka, bez stałego miejsca zamieszkania, bawiąc w mieszkaniu przy ul. Zakątnej 1, upiła się i w stanie pijanym przez nieostrożność wypadła z okna pierwszego piętra na bruk, wskutek czego złamała rękę i doznała ogólnych ciężkich obrażeń ciała. Ranną po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w

domu przy ulicy Nowaka 20. Bawiąca tam 30-letnia prostytutka Polczyńska Franciszka, nie meldowana nigdzie, pod wpływem alkoholu wyskoczyła oknem z wysokości drugiego piętra, odnosząc uszkodzenie czaszki, złamanie rąk i ogólne bardzo ciężkie okaleczenie ciała. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala. (a)

Znudzilo się im panieństwo

W Kamieńsku pod Piotrkowem uprowadzone zostały przez dwóch mężczyzn i uwięzione autem córka miejscowego urzędnika prywatnego 19-1, Antonina Leśniak i jej przyjaciółka Karolina Porzejska z Piotrkowa, która bawiła u niej na letnisku,

Mianowicie dziewczyny spacerowały na drodze, gdy nadjechało auto z którego wysiedli 2 mężczyźni poczem po krótkiej rozmowie

całe towarzystwo wsiadło do samochodu i szybko odjechało w kierunku Piotrkowa.

Rodzice zwrócili się do policji podając że dziewczyny uprowadzone przez handlarzy żywym towarem, w toku jednak dotychczasowego dochodzenia zdołano ujawnić, że obie panienki prowadziły romans bez wiedzy rodziców i prawdopodobnie uwięzione zostały przez amantów. (a)

Kradzieże

Z mieszkania Ubranlak Franciszki (Rybna 14) w czasie jej nieobecności nieznanymi sprawcy skradli 260 zł. gotówką i złoty zegarek wartości łącznej 500 zł.

Z mieszkania Białka Marjaną (Napierkowskiego 22) nieznanymi złodzieje ściągnęli przez otwarte okno marynarkę wartości 80 zł.

Do mieszkania Joanny Piotrowej Szpital na 8 dostali się przez wygniecenie szyb w o-

knach złodzieje, którzy skradli różne przedmioty, garderobę bieliznę itp. Kradzież spostrzegł dozorca, który powiadomił policję. Strat narazie nie ustalono, ponieważ poszkodowana przebywa na letnisku i nie powróciła jeszcze. We wszystkich wypadkach policja wdrożyła dochodzenie. (a)

OFIARA

Nr. 44 na Najbiedniejszych zł. 10.— J. Wiśniewski.

Projekt podwyższenia podatku od dochodu

Izba Przemysłowo Handlowa otrzymała do zaopiniowania projekt nowego systemu opodatkowania dochodów.

Projekt ten przewiduje podwyższenie stawek podatku dochodowego, przyczem obciążenie dotknęłoby jedynie osoby zarabiające powyżej 5.000 zł. rocznie, co do których zastosowana byłaby wysoka progresja. (a)

Nieudane włamania

Do lokalu związku chrześcijańskiego robotników robotniczo dozorców i td. mieszącego się przy ul. Przejazd 34, nocy wczorajszej usiłowali się włamać jacyś niewykryci dotychczas sprawcy, którzy już zdołali usunąć sztaby zamykające drzwi, spłoszeni jednak zbiegli pozostawiając po sobie narzędzia pracy. Robotę włamywaczyw spotrzegli nad ranem dozorca i natychmiast powiadomił policję która wdrożyła poszukiwania.

Do mieszkania Kueharskiego Kazimierza przy ul. Rokicińskiej 33 włamali się w czasie nieobecności domowników nieznanymi sprawcy którzy skradli różne przedmioty wartości 1200 złotych.

Z mieszkania Gerszona Bichblaua (Pomorska 33) nieznanymi sprawcy skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 2000 zł.

Fatalna pogoda dla zniw

Od mniej więcej tygodnia rozpoczęto już na obszarze województwa łódzkiego zniwa.

Jak do soboty, ubiegłego tygodnia, pogoda była względna, tak w ciągu dni ostatnich pogoda jest dla zniwiarzy poprostu fatalna.

Gwałtowna ulewa, która nawiedziła Łódź i okolice we wtorek zrana, przyczem powtarzają się raz wraz deszcze uniemożliwiające wyschnięcie zboża na polu.

Jak donoszą z różnych okolic województwa — szalejąca w dniu wczorajszym wichura poczyniła również pewne szkody w zbiorach, roznosząc suszące się kłosa.

Włościanie, którzy dotychczas nie przystąpili do zniw, obecnie wstrzymali się na pewien czas, w nadziei iż w ciągu najbliższych dni pogoda jednak ulegnie zmianie.

Należy zaznaczyć, iż przerwa w zniwach może być tylko bardzo nie długa, bowiem z chwila, gdy wysuszone dostatecznie ziarno w niezręcznych kłosach zacznie „sypać na pniu”, t. j. wysypywać się z kłosów, rolnicy zmuszeni będą copędzej dokonać zbioru. (t)

PRZEZ RADJO

SOBOTA 18. lipca 1931 r.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich — dr. Vydra
- 16.00. Program dla dzieci. Transmisja ze Lwowa. Słuchowisko dla dzieci młodszych „O krasnoludkach i sierdce Marysi według M. Konopnickiej oprac. M. Stert.
- 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30. Krótki spacer dla młodzieży.
- 16.50. Światłość Polski w opisie Labourer'a p. M. Smolarski.
- 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 18.00. Kącik dla młodych talentów muzycznych.
- 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40. Giełda rolnicza.
- 20.00. Prasowy dziennik Radjowy.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej W programie utwory kompozytorów wiedeńskich Ork. Filh. pod dyr. A. Dclżyckiego.
- 22.00. Na widnokręgu.
- 22.30. Utwory Chopina w wyk. Marji Barówny.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Jak zginęła Pompeja ?

W nocy z dnia 23 na 24 sierpnia r. 79 po narodzeniu Chrystusa mieszkańcy Pompei, jednego z najludniejszych i najbogatszych miast Kampanii, zbudzeni zostali ze snu przez zjawiska w najwyższym stopniu niepokojące. Ziemia drżała od potężnych wstrząsów podziemnych, i chociaż w południowych Włoszech podobne zjawiska nie były rzadkością, to przecież to co się działo w tym dniu w Pompei prześcigało grozą swą dotychczasowe zjawiska tego rodzaju. Zdawało się, że nadszedł koniec świata. Słońce było zaćmione. Jeszcze o godzinie 7-ej rano było ciemno i ponuro gdyż z Wezuwiusza, którego stoki barwiły się najwspanialszą zielenią i który ucho dzi oddawna za wulkan wygasły, buchały olbrzymie czarne masy dymu wśród błyskawic i piorunów, rozszalałej burzy. Gęste masy sadz i popiołu kładły się na stoki góry i bliski port pod Neapolem dławiąc trującymi wyziewami wszelkie życie. Po południu z otworu Wezuwiusza zaczął buchać grad kamieni wulkanicznych, które z błyskawiczną szybkością poczęły zasypywać miasto. Deszcze ulewne zamieniały wybuchające z krateru chmury popiołu w lepka masę, wypełniającą próżnię między grzebiącymi miasto kamieniami.

Większość mieszkańców miasta zdołała się ocalić, gdyż główna katastrofa rozpoczęła się dopiero po południu, a nawet ci, którzy później opuścili miasto, uszli jeszcze przezwyciężając katastrofę, chroniąc się za pomocą poduszek przed spadającymi kamieniami. Tem się tłumaczy, że z liczby 30 tysięcy mieszkańców miasta zginęło zaledwie dwa tysiące przeważnie ci, którzy czy to z obawy, czy też dla uratowania swych skarbów pochowali się w piwnicach i tam pogrzebani zostali przez deszcz kamienny.

Dokładne wiadomości o przebiegu katastrofy zawdzięczamy dwom listom, wysosownym do historyka Tacyty przez Pliniusza młodszego, bratanka i przybranego syna owego słynnego Gajusa Pliniusza, który wówczas był dowódcą floty rzymskiej stacjonowanej w porcie Misenum i który zdobył szeroką sławę jako znany przyrodnik i autor obszernej encyklopedji przyrodniczej.

Kiedy pozostali przy życiu mieszkańcy Pompei po katastrofie wrócili z trudem tylko odszukali miejsce, w którym pogrzebane było miasto. Gdzieś tam wyzierający z kilkunastumetrowej warstwy kamieni i popiołu czubek muru lub dachu, — oto wszystko — co zdradzało miejsce pogrzebanego miasta. Za brano co się dało, podjęto poszukiwania tu i tam, gdzie wiedziano o skarbach i dziełach sztuki. lecz wkrótce porzucono miejsce grozy Pompeia przestała istnieć.

Dopiero w połowie ubiegłego wieku rozpoczęły się naukowe poszukiwania w tym miejscu pod kierownictwem archeologa Giuseppe Fiorellego; któremu udało się też odkryć część miasta w pierwotnej jego postaci.

Dzieło jego podejmuje obecnie profesor Amadeo Majuri. Powoli z pod warstwy kamieni i stwardniałego popiołu zmartwychwstało wspaniałe miasto w całej wspaniałości starożytności kultury. Wszystko, co jak dzisiaj tak i wówczas wypełniało życie codzienne, powstaje na nowo z gruzów.

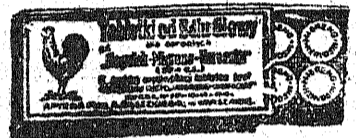
Wille i domy handlowe, świątynie i miejsca rozkoszy i rozrywek, malatury i rzeźby, sprzęty domowe i narzędzia rękodzielnicze, napisy i plakaty, listy miłosne i rachunki, odezwy wyborcze i zapowiedzi igrzysk. Coraz nowe skarby wydobywa się z odkopanego już w trzech piątą miasta. Niedawno temu prof. Majuri odkrył w domu nr. 4 przy Via dell'Abbondanza (ul. obfitości) w t. zw. domu Menandra ogromny skarb przedmiotów złotych i srebrnych należących do najwspanialszych, jakie dotąd znaleziono w Pompei. W drewnianej skrzyni mieści się 150 drogieńszych przedmiotów; m. in. srebrne sakry, eia stołowe, odznaczające się wspaniałą robotą jubilerską, daleki srebrny dzban do wina, wreszcie wspaniale wykonane biżuterje złote wysadzone drogiemi kamieniami.

Między dziełami sztuki jakie prof. Majuri odkrył, zasługuje na specjalną uwagę posąg marmurowy czwartej żony cesarza Augusta, Liwji. Posąg ten wykonany jest w kolorach, oczy ma ciemno piwne, usta karmineowe, włosy rdzawozłote. W tym samym domu



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena! zł. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego

znany pod nazwą „wille misterji” odkryte najwspanialsze freski, doskonale zachowane tworzące 17 m. długi pas naokoło ścian sali, zdobiony 24 postaciami wielkości naturalnej.

W Neapolu założone zostało specjalne muzeum dla pomieszczenia wykopalisk pompejańskich.

CLAUDE ORVAL

Dwaj bracia

Cień już zapadł nad lasem, gdy Michał powrócił do chaty. Od progu już poczuł na sobie ciężkie spojrzenie brata swego Grzegorza. Bąknął mrukiwie powitanie zdjął fuzję z ramienia i rzucił skórzaną kurtkę myśliwską. Chłodne tchnienie lasu przenikało przez strzeliny w drzewie mroząc powietrze w pokoju. Na kominie dogorywał ogień Michał umieścił wielkie polano drzewa na czerwonym popiele a wreszcie zirytowany świadomością, że wszystkie jego ruchy są śledzone, odwrócił się zniechęca i rzucił szorstko:

— A więc o co chodzi? Czego chcesz odemnie?

— Czy widziałeś się z Sylwią?
Michał wzruszył potężnymi ramionami, zaśmiał się drwiąco i odpowiedział głosem, w którym brzmiało zadowolenie.

— Oczywiście! Czego chcesz jeszcze.

— Czy rozmawiałeś z nią?
Pytanie wydało się Michałowi tak zabawne, że parsknął śmiechem donośnym.

— Towarzyszyła mi nawet część drogi. Spoglądał drwiąco na zmienioną twarz brata i w końcu dorzucił:

— Nie podoba ci się to? Wytłumacz to sobie! Zdaje mi się, że przypadłem tej małej

do gustu!

Ciężkie westchnienie wydarło się z piersi Grzegorza. W blasku lampy twarz jego wydarła się się nagle groźna i dzika, nawet okrutna. Mruknął głosem zmienionym:

— To się zobaczy!..
— Co się zobaczy? Nie przeszkadzam ci rozmawiać z Sylwią. Obaj mamy tę szansę. Tem gorzej dla ciebie, jeśli wybór jej padnie na mnie.

Grzegorz porwał się z miejsca. Zabelkotał zaciskając pięści.

— Zabraniam ci... słyszysz... zabraniam ci!..

— Zabraniaś mi? Wara! Odsuń się, bo uderzę!

Stojąc naprzeciwko siebie bracia i mierząc się nienawistnym spojrzeniem trwali bez ruchu, obaj olbrzymiego wzrostu o silnych pięściach i potężnych mięśniach. Bładość powlekła ich ogorzałe twarze o twardych rysach. Zaden z nich nie odważył się pierwszy do napaści, a nagle odprężenie odrzuciło obu w przeciwną stronę.

Blask ognia igrał na twarzy Grzegorza, do której powoli wracała krew gdy szepnął głosem drżącym z irytacji:

— Będzie moja! Słyszysz, moja.

Rewny siebie Michał zaśmiał się drwiąco i ryknął:

— Twoja? Sama wybierze, jak sądzę. A zresztą jestem niewien, że wybór swój usku-

tecznia.

Jedli kolację w milczeniu zapalili fajki i rozciągnęli się na swoich pryzkach. Długo obserwowali się wzajem z ukrycia. W końcu zasnęli. Obaj trzymali pod ręką po solidnym nożu myśliwskim.

Michał gwałtownym kopnięciem nogi odrzucił drzwi i wpadł do chaty. Grzegorz gwiżdząc gołił się przed odłamkiem lustra zawieszonym na ścianie. Michał nabrał tchu przyjrzał się zadowolonej twarzy brata i wyrzucił głosem drżącym ze wzruszenia:

— Sylwia przepadła!

— Tak wiem o tem.

— Jakto wież?

— Tak jest — rzekł Grzegorz od niechętnia. — Opowiadano mi o tem dziś na wsi.

Wytań brzytwę przystąpił włosy z niezwyczajną starannością, w końcu przywołał brata do porządku.

— Nie laż po izbie... To mi przeszkadza..

Michał zwałwszy się na stół, szepnął zmieniony:

— Sylwia! Sylwia! mieliśmy się dziś spotkać! Co się z nią stało?

— Ach! bagatela. Uciekła z jakimś „gachem” przypuszczam. Wróci, nie obawiaj się. A tobie się zdawało że ze ciebie wybrała. Nie naprawdę, to zabawne!

Parsknął śmiechem i wziął kapelusz. Dokąd idziesz? — zagadnął go Michał.

Najsłynniejszy posąg Buddy

Świątym miejscem dla buddystów podobnie jak Mekka dla mahometan, jest miejscowość Kamakura w Japonii, gdzie znajduje się najslawniejszy posąg twórcy religii, liczącej ponad sześćset milionów wyznawców wśród ludów Wschodu.

Do Kamakury świątynią więc stale pielgrzymki z całej Azji z holdem do stóp posągu, będącego niepospolitem dziełem sztuki wschodniej z przed siedmiuset lat.

Twórcą tego posągu był w roku 1252 słynny ówczesny artysta Ono Goroemon. Jest to prototyp licznych posągów, zdobiących świątynie Wschodu. Wymiary posągu są imponujące: wysokość jego przekracza 25 metrów, obwód wynosi prawie 35 metrów, waga zaś tego kolosu, odlanego z brązu, wynosi 450 ton.

Podstawa posągu wyobrażająca kwiaty lotosu, ma piętnastometrową szerokość. Budowa wyobrażony jest w postaci siedzącej, ze skrzyżowanymi nogami i złożonymi rękoma, w chwili głębokiej medytacji. Powieki skośnych oczu bóstwa (wymiar nieco więcej, niż metr 20 centymetrów) wykonane są ze złota. Na czole znajduje się wykonana ze srebra wypukłość, która jest poprostu olbrzymią brodawką. Głowa pokryta jest gęstym włosem, splecionym w 830 kędziurów, (każdy szerokości 30 cm.) symbolizujących ślimaki, gdyż według podania stworzenia te obsiadły łysą głowę Buddy, by chronić ją przed żarem słonecznym. Usta bóstwa mierzą przeszło 2 metry szerokości, a palce mają około metra obwodu każdy.

Wewnątrz posągu znajduje się świątynia z której do głowy i ramion posągu gdzie umieszczone są okienka, prowadzą schody.

Posąg w Kamakura otaczany jest wielką czcią wyznawców Buddy, przypisujących mu cudowne właściwości.

Olbrzymia brązowa figura, wystawiona na działanie słońca, posiada swoisty połysk i rzeczywiście wywiera niezwykle wrażenie. Według rozpowszechnionej legendy kamakurski posąg jest niezniszczalny. Istotnie w ciągu bezmała siedmiuset lat, odkąd ustawiony został na wzgórzu, okolice te nawiedziło wiele potężnych wstrząsów podziemnych, posąg jednak ocalał.

Mieścił się on początkowo w olbrzymiej drewnianej świątyni. W roku 1369 częściowo zburzył ją pożar, w 1494 r. zniszczyły ją do reszty fale morskie. Podczas kolosalnego trzęsienia ziemi w 1923 r. cała osada Kamakura została doszczętnie zniszczona.

Ale olbrzym-Budda siedzi niewzruszenie i medytuje..

Fale radiowe zamiast lodowni

To spostrzeżenie zrobił właściciel krótkofalowej stacji w Soest (Holandia), p. Robert Pape. Według objaśnień wynalazcy, przy rząd jego, zwycięsko współwiodniczący z wszelkiego rodzaju drogiemi chłodniami, składa się z generatora fal metrowej do ćwierćmetrowej długości, wytwarzającego w promieniu 20 metrów elektro-magnetyczne pole, w którym rozkład ciał organicznych odbywać się nie może. W domu Pape'a znaleziono zupełnie świeże, wyluskane ze skorupki jaja, które przeleżały na tafełkach z górą pół roku, ćwiartki mięsna, jagody i grzyby, nie ujawniające po kilku miesiącach najmniejszych oznak zepsucia.

Trzeba przypuszczać, że znane wypadki konserwacji ciał organicznych, zauważone w niektórych podziemiach, mogiłach i grobowcach, znajdują swe wyjaśnienie w istnieniu elektro-magnetycznego pola, zasilanego przez reakcje, jak dotychczas niezbadane.

Z innej strony można rokować krótkim falom ważną rolę w nowoczesnym gospodarstwie domowym, w którym sprawa konserwowania produktów dzięki wynalazkowi Pape'a dałaby się rozwiązać w sposób niespodziewanie prosty i mogłaby się stać nawet gałęzią gospodarki miejskiej, zorganizowaną na podobieństwo takich przedsięwzięć, jak elektrownia, dostarczająca światło lub wodociąg, zapatrujący mieszkania w wodę.

Vidzenie umierającej dziewczyny

Zdarzają się niekiedy fakty wobec których rozum staje się bezradny nie umiemy ich wytłumaczyć i wyjaśnić. Zwykle mówi się w tych razach o przypadkowym zbiegu okoliczności, nie posiadającym w sobie nic nadzwyczajnego i cudownego.

W pismach francuskich znajdujemy obecnie opis takiego właśnie zdarzenia, owianego mgłą niesamowitej tajemniczości i niemożliwego do wytłumaczenia w sposób rozumowy.

Rzecz działa się w niewielkiej miejscinie leżącej w południowej Francji, — Beauvillers. Córka miejscowego kupca, p. Zermena Favard, zaręczyła się przed rokiem z młodym studentem medycyny, bawiącym podczas feryj w Beauvillers, w domu swych rodziców. Po skończeniu wakacji student wyjechał do Marsylii na dalsze studia, a zakochana dziewczyna

na z utęsknieniem oczekiwała jego powrotu.

Niedawno Zermena przeziębila się i poważnie zaniemogła. Na prośbę chorej uwiadomiono o tem narzeczonego, który niechcący natychmiast pośpieszył do niej. Tymczasem chora popadła w stan wysokiej gorączki. Nie poznawała otoczenia, mówiła od rzeczy, jak to zwykle bywa w gorączce.

Pewnego wieczora chora była dziwnie niespokojna. Rzuciła się na posłaniu, zrywała z poduszki i okazywała niezwykle podniecenie. Rodzice Zermeny starali się ją uspokoić. Naprawdę. W pewnej chwili dziewczyna uniosła się z wyrazem bezdennego przerażenia na twarzy. Poczęła wzywać ratunku. Zda wało się jej bowiem, że jej narzeczony padł ofiarą morderstwa.

Zawezwano natychmiast lekarza który oświadczył, że stan chorej jest bardzo groźny

—0-0-0—

Rzeczywiście następnego dnia dziewczyna zmarła.

Jakież było zdziwienie i przerażenie rodziny młodej panny, kiedy dzienniki przyniosły wiadomość o tragicznej śmierci młodego studenta medycyny, zamordowanego w Marsylii przez opryszków na tle rabunkowym. Fakt ten oczywiście niewątpliwie opiera się na podłożu tajemniczym świadczącym o istnieniu w duszy ludzkiej niezbadanych i głębokich zagadek.

unosząc ociężałą głowę.

— Co ciebie obchodzi? Wychodzę na przechadzkę. Nie jest rzeczą zabawną patrzeć jak się wykrzywiasz!

— Pójdę z tobą nie mogę usiedzieć na miejscu.

— Ach nigdy w życiu. Nie mam zamiaru słuchać twych jeremiad. Idź sobie gdzie chcesz. Do widzenia.

Wyszedł nuciąc. Oparwszy głowę na zacisniętych pięściach Michał pograżył się w porywej zadumie.

Zachowanie brata napełniało go głuchym niepokojem a w ciemnym jego umyśle dokonywała się ciężka praca. Grzegorz wrócił późno w noc. Michał czuł jeszcze.

Postanowienie jego już zapadło niemal na tle pewności. Ręka jego ustawicznie macała rękę noża myśliwskiego.

Mineło kilkadziesiąt dni w chacie braci stawała się coraz cięższa atmosfera. Grzegorz wychodził każdego popołudnia i trzykrotnie przyłał Michała na śledzeniu go. Wszystkie pytania zbywał drwiącym milczeniem, a na twarzy jego malowało się czelne zadowolenie.

Pewnego wieczoru Michał porwał się jednym susem: Grzegorz wszedł a w świetle lampy twarz jego i ręce wydawały się pooranę długimi zadrasnięciami. Michał rzucił się na niego. Odepchnięty silnym uderzeniem zabelkołat łapiąc oddech.

— Już dawno miałem ciebie w podejrzeniu

niu kanalfol! A teraz jestem tego pewny! Drowody zostały wypisane na twojej twarzy i rękach! To ty trzymasz Sylwję pod kluczem, nędzniku.

— A gdyby tak było naprawdę?

— Strzeż się! Nie doprowadzaj mnie do ostateczności.. Gdzie jest Sylwja?

— Poszukaj.

— Po raz ostatni, gdzie jest Sylwja? Od powiadaj.

— Nie chcę!

Wydając ryk wściekłości, Michał Runął na brata. Obaj olbrzymi splotli się w uścisku kopnięcie nogi przewróciło stół, ostrze stali błyszczało w mroku lśnieniem błyskawicy. Rozległo się krótkie rżenie a potem głuchy odgłos upadku ciężkiego ciała. Trzęsąc się całym jestestwem, chwytając się na nogach, Michał osłupiałymi oczyma spoglądał na czerwony strumień, tryskający z gardła Grzegorza. Ruchem s aleńca odrzucił broń i jednym susem przeskoczył próg chaty.

O świetle morderca siedział zwalony na stol karczmy miejskiej. W osłupieniu tykał od czasu do czasu haust alkoholu. Z odrętwienia wyrwał go gwar głosów. Dwaj mężczyźni usiedli w pobliżu, a słowa ich rozmowy wiewierały się jak śruby w mózg Michała.

— A więc tak — mówił jeden z nich — mam wiadomości od pięknej Sylwji. Donosi mi o swoim bliskim ślubie. Co za ulga dla jej chlebodawców, którzy wytłumaczyć sobie nie

mogli jej zniknięcia i wymyślali sobie różne bajki.

— A dlaczego uciekła?

— Poprostu za kochankiem do miasta. Ach to przebiegła dziewczyna! Spełniło się jej marzenie. Wychodzi zamąż za miśszu ucha i zakończyła z tem chłopkiem życie, którego znieść nie mogła.

Błady, z oczyma wyszczerzonymi, występującami z orbit Michał powstał z miejsca. Czepiając się stołu wydał straszliwy jęk. W błyskawiczem mgnieniu osłoniło mu się zachowanie brata. Grzegorz udawał grając komeidę zachwycony myślą, że Michał uważa go za uwodziciela i ciemiężce Sylwji.

W sposób okrutny mścił się na bracie za wyróżnienie które okazywała mu zalotna Sylwja.

Michał ujrzał zamordowanego przed sobą, powalonego na podłogę chaty. Wybiegł z karczmy. Z rykiem zwierzęcia rzucił się przed siebie. Wrogi mrok lasu nie powstrzymał ucieckki szaleńca. Kolce szarpały jego ubranie i raniły go, lecz nie zwracał na to uwagi. Biegł tak długo poki ton stawu nie zagroziła mu drogi. A wówczas po krótkiej chwili wahanja rzucił się głową naprzód w cichą ton wody, której fale zamknęły się pod nim.

—0-0-0—

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź -- Fabryczna

PRZYJAZD

- 2,26 z Kozuszek (połączenie z Warszawa)
- 4,15 z Kozuszek
- 5,35 " "
- 6,55 " "
- 7,19 " "
- 7,34 " "
- 7,50 " "
- 8,37 " "
- 9,19 z Częstochowy
- 9,55 z Kozuszek (w poniedz. i po świętach)
- 10,27 z Kozuszek (z połączeniem z Warsz.)
- 13,02 z Kozuszek
- 14,02 ze Skarżyska
- 14,47 z Kozuszek (połączenie z Warszawy)
- 15,27 z Kozuszek
- 16,10 z Warszawy (z wagonem restaurac.)
- 17,37 z Kozuszek (z połączeniem z Warsz.)
- 19,59 z Kozuszek
- 20,45 z Warszawy
- 21,24 z Kozuszek (w dni świąteczne)
- 22,02 z Kozuszek (w dni świąteczne)
- 32,52 z Kozuszek
- 23,10 ze Skarżyska
- 23,42 z Kozuszek

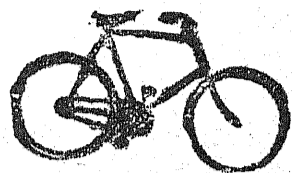
ODJAZD

- 0,35 do Kozuszek, Katowice—Kraków—Buda-
peszt (pośpieszny)
- 1,45 do Kozuszek, Warszawa—Katowice—Zy-
wiec (osobowy)
- 2,45 do Kozuszek, Warszawa—Częstochowa
—Skarżysko (pośpieszny)
- 5,50 do Kozuszek, Warszawa (osobowy)
- 6,50 do Kozuszek Warszawa (pośpieszny)
- 7,45 do Warszawy, Tomaszów
- 8,25 do Kozuszek, Kraków (osobowy)
- 9,50 do Skarżyska, Tarnobrzeg — Radom —
Kielce (osobowy)
- 10,20 do Kozuszek
- 11,35 do Kozuszek, Warszawa (pośpieszny)
- 13,15 do Kozuszek, Katowice—Żywiec (osob.)
- 13,58 do Kozuszek, Warszawa (osobowy)
- 15,05 do Kozuszek
- 15,25 do Skarżyska, Kielce—Radom
- 16,05 do Kozuszek Kraków—Krynica (pośp.)
- 16,55 do Kozuszek, Warszawa (osobowy) oraz
Czechy—Wiedeń—Rzym Sussak (pośpieszny)
- 17,50 do Kozuszek
- 18,30 do Kozuszek, Warszawawa (pośpieszny)
- 19,10 do Warszawy
- 19,30 do Kozuszek
- 20,20 do Kozuszek
- 21,20 do Kozuszek Praga — Pilzno—Wiedeń
(pośpieszny)
- 21,55 do Kozuszek, Warszawa (osobowy) oraz
od dnia 30 maja do 3-go października:
Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—
Rymanów (Wagony sypialne III i III kl.
do Krynicy II kl. do Zakopanego)

Łódź -- Kaliska

PRZYJAZD

- 0,21 z Poznania
 - 1,00 z Warszawy
 - 2,35 z Warszawy
 - 3,43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
 - 4,17 z Kutna, Płocka
 - 4,49 z Ostrowa Wielkop
 - 5,25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduń-
ską Wolę)
 - 6,21 z Krakowa — Katowic
 - 7,10 z Łasku (w dni powszednie)
 - 7,30 z Poznania — Berlina
 - 7,35 z Łowicza
 - 8,05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem
syp.)
 - 8,47 z Ostrowa Wielkop.
 - 9,15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.)
 - 9,22 z Warszawy
 - 10,55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
 - 11,30 z Warszawy
 - 12,15 z Poznania
 - 12,52 z Kutna — Płocka
 - 15,30 z Łasku
 - 17,54 z Poznania
 - 18,50 z Kozuszek
 - 19,40 z Herb Nowych. (Częstochowy przez
Zduńską Wolę)
 - 19,45 z Kutna — Płocka
 - 20,20 z Berlina — Poznań
 - 21,34 z Warszawy (z wagonem syp. i restaura-
cyjnym)
 - 21,48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, sobo-
ty, niedziele, święta)
 - 22,28 z Kutna — Płocka.
- ### ODJAZD:
- 0,32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—O-
stenda (pośpieszny)
 - 0,12 do Herb Nowych — Katowice
 - 1,18 do Leszna (pośpieszny)
 - 2,47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
 - 3,51 do Warszawy (pośp.)
 - 5,04 do Warszawy (osobowy)
 - 6,40 do Poznania (osobowy)
 - 8,35 do Kozuszek, Kraków
 - 9,05 do Łasku
 - 9,35 do Poznania
 - 9,45 do Kutna, Poznań—Berlin—Gdańsk —
Gdynia.
 - 11,45 do Poznania
 - 12,25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
 - 13,10 do Warszawy
 - 13,40 do Łasku
 - 15,10 do Poznania
 - 15,20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
 - 15,35 do Łowicza
 - 17,40 do Częstochowy—Herby Nowe.
 - 18,10 do Warszawy (osobowy)
 - 19,35 do Ostrowa Wielkop.
 - 20,00 do Łasku (piątki, niedziele dni przed-
świąteczne i święta — od 15.V — 27.IX)
 - 20,25 do Łowicza
 - 20,42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
 - 21,42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża
(wagon sypialny)
 - 22,00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
 - 22,55 do Katowic—Krakowa.



Rowery
Zawadzkiego
Kamlińskiego
i różnych znanych
marek zagran. nabyć
można
najtaniej
i najdogodniej
w fabryczn. składzie
„Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczn-
ne i moczopięciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 popo l.

**Krawiec męski
St. Gajda**
KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i po-
wierzonych materiałów
Robota pierwszorzędna.
Ceny zniżone

SKLEP
KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rękawiczki weł-
niane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna
oraz przyjmuje pończochy
do reparacji.

Na wypłatę
urzędnikom bez wkładu
na długoterminowe spłaty
PALTA męskie
damskie
lakierki m. zł. 39,—
złote pantofle m. „ 37,—
Tweed od „ 5,—
georgeta „ „ 6,—
pończochy „ „ 5,—
firanki, chodniki, dywany
galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

Nasiona
wszelkie pierwszej jakości
poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7. tel. 151-03

URZĘDNICY | **PAMIE-** | **MEBLE** | gwarantowane po | **F. NASIELSKI** 2 RZGOWSKA 2
ROBOTNICZY. | **TAJCIE,** | | cenach konkuren- | Telefon 143-08
| | | cyjnych kupicie | NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
| | | tylko we firmie | UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz
| | | | | wyrobów tapicerskich

Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA

LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i wreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszki, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05

Najlepszy odbiór na detektor

ma - e - n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za **Zł. 25**

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-05

Uwaga!

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **plac na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

Potrzebni

chłopcy do gazet

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podeszwowej. Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie. **NASZE CENY:** Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej. **Pogotowie „Tempo”** PIOTRKOWSKA 79 Szewskie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefonniczne żądanie wysyłamy gońca

Nieodw. OSTATNIE 5 DNI

Do MUZEUM OSOBLIWOCI

Piotrkowska 56

przybyła największa zagadka XX wieku

ZYWY CZŁOWIEK--ATLAS

„Ambrozio” 2 miljardy igieł w ciele

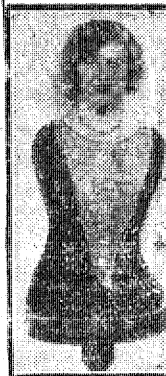
Ponadto Człowiek o głowie i twarzy zwierzęcej

MISS VIOLETTA, urodz. bez rąk i nóg

Człowiek bez rąk, wykonuje wszelką pracę nokami

Czytane od 11 r. do 11 w.

Wstęp 50 gr.



Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NA-WROT 8

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej!! Adres: Liszki Apteka

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją, Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

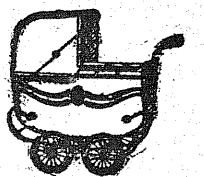
Dla niezamożnych ceny lecznic.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki. Apteka

Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** byt spręż. **„PATENT” WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejskowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łanców. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej znie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W Hucie T. Czajewskiego.

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski.